W Ostrołęce niektórzy boją się nas bardzo. Podobno jeden z księży katolickich zapytany, o to, czy baptyści to sekta jakaś, czy co? - odpowiedział, że baptyści są gorsi od tzw. Świadków Jehowy.

Przypomina mi to historię młodego chłopaka z Chin. Po tym jak stracił rodziców chciał się zabić. Kiedy szedł z takim zamiarem usłyszał śpiewy ze spotkania chrześcijańskiego z jednego domu (było to na wsi). Wszedł tam - obecne tam kobiety zatroszczyły się o niego, modliły się o niego, głosiły mu Ewangelię, więc zamiast się zabić nawrócił się.

Po kilku dniach dowiedział się, że szuka go policja. Z powodu nawrócenia i przyłączenia do chrześcijan został uznany za kontrrewolucjonistę. Ukrywał się przez kilka dni w jakimś dole. Kiedy wyszedł, aby coś zjeść od razu napatoczył się na policjanta. Natychmiast został aresztowany. Ale za bardzo się tym nie przejął. Pomyślał: **jeśli ja, kilkunastoletni chłopak, biedny, sierota, jestem taki groźny dla władzy, to znaczy, że coś w tym musi być. Władza boi się mnie, nasyła na mnie policję, to znaczy, że wiara w Chrystusa musi być wielką siłą** . I utwierdził się w wierze pomimo prześladowań.